

Etna jest największym czynnym wulkanem Europy. Mimo dużego ryzyka wybuchu, połączonego z wypływem lawy i wydobywaniem się gorących gazów, cieszy się nieustannym i wzrastającym zainteresowaniem turystów. Również mieszkający w okolicy ludzie nauczyli się żyć w pobliżu czynnego wulkanu i korzystać z jego żyznej ziemi, mimo iż od 1500 r. p.n.e. do chwili obecnej zanotowano ponad 200 wybuchów Etny. Najbardziej znane miasta leżące w cieniu Etny to Katania i Taormina. Film z mojej podróży do tych miast oraz wycieczkę na Etnę pokażę w dniu **20 maja 2015**.

Moim miejscem wypadowym do zwiedzania był hotel położony na zboczu góry w **Taorminie**. Taormina jest najatrakcyjniejszą miejscowością turystyczną na Sycylii. Sławny poeta niemiecki Goethe napisał o Taorminie: „To najwspanialsze dzieło sztuki i natury”. Z balkonu mojego hotelu rozciągała się panorama na morze oraz majestatyczną, dymiącą Etnę. Zwiedzając miasto przejdziemy główną ulicą Corso Umberto od jednej do drugiej bramy wjazdowej Starego Miasta. Zobaczymy też starożytny Teatr Grecki, wybudowany w III w. p.n.e. i użytkowany z przeróbkami do chwili obecnej.

Następnie udamy się do uroczego miejsca położonego wzdłuż spływającej ze zbocza Etny rzeki Alcantara, nazywanego **Kanionem Alcantara**. Wąska, wysoka szczelina, wyłobiona przez płynącą wodę w wulkanicznej skale, robi naprawdę duże wrażenie.

Dalej udamy się do **Katanii**, miasta leżącego u południowych podnóży Etny. Katania była ważną kolonią grecką, a następnie rzymską. Wielokrotnie była niszczona przez spływającą z Etny lawę oraz trzęsienia ziemi, ale za każdym razem odbudowywano miasto, korzystając z materiału pozostałego po zastygnięciu lawy. Chodząc po ulicach wszędzie widać szare i czarne bloki bazaltowe, z których wykona-

no jezdnie i domy w XVIII- wiecznym stylu barokowym. Obecnie Katania to gospodarczy ośrodek najbogatszego regionu Sycylii. W Katanii zwiedzimy piękną katedrę, ratusz miejski przy rynku, kościół św. Franciszka, oryginalną fontannę, targ miejski i park z pięknymi antycznymi rzeźbami.

Ostatnim punktem zwiedzania jest sama **Etna** o wysokości 3323 m n.p.m. Jadąc po zboczu do góry, mijamy liczne domy mieszkalne oraz sady i winnice, dobrze czujące się na żyznej ziemi, złożonej z pyłów wulkanicznych. Stopniowo domy i winnice nikną, a pojawiają się coraz dłuższe obszary pokryte popękaną lawą, aż wreszcie otacza drogę jednolita masa czarnej, popękanej lawy. Autokar wjeżdża na ogromny parking na wysokości 2000 m n.p.m. Tu znajdują się budynki dolnej stacji kolejki linowej oraz liczne bary, restauracje i sklepy. Kolejką linową można dostać się jeszcze około 500 m wyżej, a potem pieszo w kierunku głównego krateru. Pod sam krater wstęp wzbroniony ze względów bezpieczeństwa. Na zboczach Etny widać dawne, wygasłe już stożki, których jest od 200 do 500, w zależności jaką wielkość się liczy. My zobaczymy krater Silvestri na wysokości 1998 m n.p.m. Pyły i lawa wulkaniczna ma kolory od szarego, aż do czerwonego.

Opowieści podróżnicze Krzysztofa Baranowskiego

Etna

- ycie przy wulkanie



Spotkanie odbędzie się

w środę 20 maja 2015 r. o godz. 17.00

w Galerii Sztuki Domu Kultury LSM

w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29

www.domkulturyism.pl

Wstęp wolny



Jestem magistrem inżynierem budownictwa lądowego. Pochodzę z Piotrkowa Trybunalskiego, miasta, w którym przez kilkaset lat odbywały się sądy trybunalskie, przeniesione następnie do Lublina. Ja - podobnie - po studiach przeprowadziłem się do Lublina i pracowałem w kilku przedsiębiorstwach budowlanych na kierowniczych stanowiskach, aż do emerytury. Nie traktowałem dnia przejścia w stan spoczynku jako etapu zagrzebania się w domowych pieleszach, z kapciami na nogach i herbatką przed telewizorem. Wprost przeciwnie, mając teraz więcej wolnego czasu, postanowiłem zrealizować wiele spraw dotąd odkładanych na później. Przez cały okres pracy zawodowej, i obecnie, byłem i jestem bardzo aktywny w pracach społecznych na rzecz Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której mieszkam, oraz na rzecz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego jestem członkiem. Od wielu lat pielęgnuję również moje najważniejsze hobby – zwiedzanie Polski, Europy i świata w rodzinnym gronie. Emerytura dała mi większe możliwości poświęcenia się podróżom. A podróże realizuję na kilka sposo-

bów, z których wcześniej preferowałem indywidualny wyjazd z namiotem na camping, obecnie wyjeżdżamy na zorganizowane wycieczki z biurem podróży. Zwiedziłem z rodziną prawie wszystkie kraje europejskie, niektóre afrykańskie i azjatyckie. Byłem na zboczu Mont Blanc, zaglądałem do krateru Wezuwiusza, pływałem statkiem po Bajkale, grałem w kasynie w Monte Carlo i Macao, chodziłem po Murze Chińskim i modliłem się w Jerozolimie. Z każdego wyjazdu przywożę film, zdjęcia, a przede wszystkim mnóstwo niezapomnianych wrażeń, którymi dzielę się z przyjaciółmi podczas spotkań w długie zimowe wieczory. Niektóre z najciekawszych wspomnień spisuję w formie reportażu, z myślą o ich wydrukowaniu. Ale mimo tylu pięknych rzeczy na świecie, to uważam, że Polska jest piękna, a najpiękniejsza jest Lubelszczyzna. Nasze jeziora, grzybowe lasy i zabytkowe miasta, odpowiednio zagospodarowane i wypromowane, skutecznie konkurują mogą z innymi perłami turystycznymi w świecie. I wierzę mi Państwo, że na emeryturze nie mam czasu się nudzić.

Krzysztof Baranowski



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze Krzysztofa Baranowskiego

Etna

- ycie przy wulkanie

